

Książka świadczy o imponującej erudycji Czesława Głombika. Pozwala wniknąć w kondycję czeskiego tomizmu i lepiej poznać karty ruchu neotomistycznego. Nade wszystko zaś wypełnia dotkliwą lukę w tym typie czeskiego piśmiennictwa, i chociażby z tego tylko powodu wzbogaciła historiografię filozoficzną naszych południowych sąsiadów.

Recenzował Józef A. Dobrowolski

Tadeusz Szubka, *Metafizyka analityczna P.F. Strawsona*, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1995, s. 230.

Jednym z trzech najważniejszych nurtów filozoficznych XX wieku była — obok fenomenologii i egzystencjalizmu — tzw. filozofia analityczna, proponująca nowy sposób podejścia do zagadnień filozoficznych, a mianowicie próbę ich rozwiązania na drodze analizy języka (naukowego bądź potocznego). Wbrew częstym krytykom, a niekiedy i programowym deklaracjom jej twórców, nie była to (a tym bardziej nie jest obecnie) filozofia eliminująca klasyczne pytania tradycyjnej metafizyki czy epistemologii, lecz stawiająca je w nowy sposób. Znamienne przy tym, że sami tzw. filozofowie analityczni nie byli i nie są zgodni co do sensu, jaki należałoby przypisać analizie rozumianej jako podstawowa metoda filozofii. Jak pisze T. Szubka: „Nie można nawet wskazać jakiejś jednej, wspólnej cechy (elementarnego zabiegu, czynności, procedury) obecnej we wszystkich wariantach metody analitycznej” (s. 15). Trudno tym samym powiedzieć, w czym miałyby leżeć istota i specyfika tego nurtu filozofii, wyróżniająca go od innych. „Kiedy spogląda się na dzieje filozofii analitycznej do okresu II wojny światowej — zauważa Strawson — wydaje się, iż oprócz wypowiedzianego z szacunkiem słowa analiza, filozofowie ci nie mieli wiele ze sobą wspólnego” (s. 16).

Pewną próbę określenia, czym jest filozofia analityczna, a poniekąd także próbę wstępnej oceny jej dotychczasowego dorobku, zawiera recenzowana tu praca T. Szubki. Chociaż jej autor koncentruje się na prezentacji i ocenie tzw. analitycznej metafizyki P.F. Strawsona, stara się jednocześnie ukazać szerszy kontekst, kreśląc zwłaszcza spory dotyczące pojmowania analizy jako metody filozoficznej. „Główny problem pracy można zawrzeć w pytaniu: jaka jest metoda metafizyki pojętej jako opis podstawowych i koniecznych elementów naszego schematu pojęciowego, jeśli — jak proponuje Strawson — samo badanie potocznego, standardowego użycia języka nie jest w metafizyce wystarczające?” (s. 12). Próbuąc odpowiedzieć na to pytanie Szubka nie poprzestaje na immanentnej analizie doktryny Strawsona, lecz ukazuje szersze tło zasadniczych sporów metodologicznych, toczonych na gruncie tzw. filozofii analitycznej.

W kolejnych rozdziałach recenzowanego tomu omówione zostały typy analizy filozoficznej wraz z ukazaniem ich zalet oraz trudności i ograniczeń (rozdział I), przedmiot i cel metafizyki w ujęciu Strawsona wraz z rekonstrukcją przytaczanych przez niego za proponowanym modelem argumentacji (rozdział II), struktura schematu pojęciowego, za pomocą którego — zdaniem Strawsona — myślimy o świecie (rozdział III), wreszcie — dwie linie argumentacji (tzw. argumentacja transcendentálna oraz imaginatywne wykluczanie możliwości) mające wykazać, zdaniem Strawsona, konieczność i nieusuwalność tego schematu pojęciowego, za pomocą którego myślimy o świecie. Na podkreślenie zasługują przy tym drobiazgowo wprost analizy, jakie przeprowadza Szubka przedstawiając stanowisko Strawsona chociażby w kwestiach związanych z filozofią logiki i języka, a więc na przykład w kwestii referencji, znaczenia, prawdy, nazw indywiduowych, predykcji, sposobów odróżnienia podmiotu od orzecznika itd.

Filozofia w rozumieniu Strawsona to — jak pisze Szubka — nieempiryczne, aprioryczne badanie schematu pojęciowego, za pomocą którego myślimy o świecie (s. 57). Oznacza to, że głównym zadaniem metafizyki (nazywanej przez Strawsona metafizyką deskryptywną) jest odkrycie podstawowych składników wspomnianego schematu pojęciowego, jej metodą zaś winna być tzw. analiza konektywna, ustalająca „związki w obrębie posiadanego przez nas schematu pojęciowego. Chodzić tu będzie przede wszystkim o presuponowanie pewnych grup pojęciowych przez inne, o wskazanie, które z nich są podstawowe, a które nie” (s. 56). Więcej, w metafizyce chodzi nie tylko o dokładną charakterystykę elementów naszego schematu pojęciowego, lecz także o ukazanie ich konieczności i obecności w każdym ludzkim myśleniu o świecie. Z tej też racji główne etapy metody metafizyki Strawsona są — jak wskazuje Szubka — następujące: 1) opis naszego zwykłego, potocznego myślenia o świecie oraz zawartych w nim najogólniejszych pojęć, 2) ustalenie związków między tymi pojęciami i wreszcie 3) wykluczenie innych od naszego sposobów myślenia o świecie (a więc wykazanie, że nasz schemat pojęciowy jest konieczny, że nie może być inny).

Schemat pojęciowy, o którym mówi Strawson, nie jest prawdziwy ani fałszywy, wyznacza jednak granice ludzkiej wiedzy o świecie (inaczej mówiąc, stanowi warunek formułowania prawdziwych lub fałszywych o nim sądów). Granice wiedzy nie są oczywiście granicami świata (istnieje wszak wiele faktów nie objętych przez nasz schemat myślenia), tym niemniej stanowi on w istocie rzeczy jedyny instrument umożliwiający człowiekowi poznawczy kontakt z rzeczywistością. Mówiąc językiem I. Kanta, schemat pojęciowy jest transcendentálnym warunkiem wszelkiej możliwej wiedzy o świecie, swoistym *a priori*, bez którego umysł nie mógłby w ogóle funkcjonować. Nie musi to jednak oczywiście od razu oznaczać, jakoby obiektywna wiedza o świecie nie była możliwa, inaczej mówiąc, że podmiot jest zamknięty w solipsystycznym świecie swego umysłu. Metafizyka deskryptywna wskazuje jednak, że bezpośredni, niekrytyczny realizm epistemologiczny jest stanowiskiem naiwnym i nie dającym się utrzymać. Chociaż

bowiem podmiot nie kreuje przedmiotów swego poznania, nie jest też ich biernym rejestratorem, lecz poznaje je w granicach wyznaczonych przez nieusuwalny schemat pojęciowy. Inaczej mówiąc, metafizyka deskryptywna ma — zdaniem Szubki — uniknąć zarówno naiwnego realizmu (przyjmującego dogmatycznie bezpośrednią dostępność rzeczywistości umysłowi ludzkiemu) jak też idealizmu (uzależniającego istnienie świata od podmiotu). Jest to, jak pisze Szubka, swoisty kantyzm pozbawiony jednak pojęcia rzeczy w sobie oraz Ja transcendentalnego.

Zdaniem Szubki, tak rozumiana metafizyka Strawsona narażona jest na kilka zasadniczych trudności. Przede wszystkim da się w niej zauważyć niedookreślenie podstawowych kategorii, co nie wynika bynajmniej z braku jasności czy precyzji analiz Strawsona, lecz z jego nadmiernej wierności wobec naszego potocznego, codziennego myślenia o świecie. Okazuje się, że programowo ograniczając filozofię do analizy myślenia potocznego, nie jest on w stanie doprecyzować pewnych kategorii ani tym bardziej rozstrzygnąć niektórych zagadnień filozoficznych. Co więcej, unikając świadomie tzw. kwestii genetycznych (na przykład genezy poznania, co zdaniem Strawsona należy do kompetencji nie filozofii, lecz psychologii empirycznej) Strawson nie jest w stanie odpowiedzieć na pytanie o relację, jaka zachodzi w naszym poznaniu pomiędzy tym, co aposterioryczne i tym, co aprioryczne.

Pomijając jednak te i inne, bardziej szczegółowe, przytaczane przez autora recenzowanej książki trudności metafizyki Strawsona, zgodzić należy się z Szubką, iż Strawson trafnie dostrzega, że nie da się sensownie mówić o rzeczywistości w izolacji od sposobów jej poznania (poznanie jest zawsze — co dostrzegł już Arystoteles — poznaniem na sposób poznającego) oraz że nie jest możliwe wykroczenie poza ogólny schemat pojęciowy, w ramach którego i dzięki któremu konstituuje się nasza wiedza o świecie.

W więcej, nie można nie dostrzec doniosłości przeprowadzonych przez Strawsona szczegółowych analiz metafizycznych (choćby zagadnienia identyfikacji przedmiotów, relacji uniwersaliów do partykulariów, stanowiących dwie podstawowe kategorie bytowe, itd.) precyzyjnie i jasno przedstawionych przez Szubkę, mogą one bowiem stanowić znakomite narzędzie dla każdego, kto podejmuje próbę opisu podstawowych struktur i wymiarów ludzkiego doświadczenia świata. Cenne są też Strawsona polemiki z nominalizmem i zwłaszcza sceptycyzmem. Jak zauważa Szubka, według Strawsona nie powinniśmy w ogóle „przyjmować wyzwania sceptyka, gdyż jeśli się to czyni, dowodzi się, iż nie rozumie się roli w naszym życiu tych przekonań, które sceptyk chce podać w wątpliwość, a jego oponent uzasadnić. Odgrywają one tak szczególną rolę w naszym schemacie pojęciowym, że dopiero ich akceptacja pozwala na sformułowanie wątpliwości sceptycznych i określa obszar, w którym można stawiać i udzielać odpowiedzi na pytania o racje (uzasadnienie) naszych przekonań” (s. 166).

Zarazem jednak nie sposób nie dostrzec, iż metafizyka deskryptywna świadomie pomija jedno z centralnych współcześnie pytań metafizycznych, stawianych

choćby przez M. Heideggera czy K. Jaspersa, mianowicie pytanie o ostateczny sens bytu, o jego źródło i cel. Wydaje się przecież, że w naszym myśleniu o świecie, w podstawowym schemacie pojęciowym, za pomocą którego usiłujemy poznać rzeczywistość, pojęcie sensu i wartości odgrywa rolę istotną, jeśli nie decydującą. Być może jednak nieobecność tego wymiaru w rozważaniach Strawsona wynika stąd, iż zdaje on sobie doskonale sprawę z nieprzejrzystości tego aspektu ludzkiego doświadczenia. Niewykluczone tym samym, że rozziew pomiędzy dwoma modelami współczesnej metafizyki — metafizyką analityczną, opisującą kategorie ludzkiego schematu pojęciowego i metafizyką egzystencjalistyczną, usiłującą zgłębić tajemnicę tragiczności bytu, zwłaszcza bytu ludzkiego — wynika z niemożliwości prowadzenia racjonalnego i intersubiektywnie sensownego dyskursu na temat ostatecznych tajemnic świata. Oznaczałoby to, że każda próba myślenia metafizycznego narażona będzie na nieprzekraczalną aporię: albo będzie ono w istocie rzeczy niekomunikowalnym przeżywaniem bytu i losu ludzkiego, dotyczącym jednak tego, co ostateczne w porządku wartości i sensu, albo też precyzyjnym i jasnym dyskursem, poza obszarem którego jednak pozostanie to, co stanowi najgłębszy niepokój człowieka — jego skończoność, przygodność i egzystencjalna trwoga. Analiza tej aporii nie jest jednak w tym miejscu możliwa.

Podsumowując książkę Szubki stwierdzić należy, że stanowi ona — szczególnie doniosły na gruncie polskim — przyczynek do powstania szerszej panoramy wciąż u nas mało znanej i mało wykorzystywanej w filozoficznym (zwłaszcza metafizycznym) myśleniu filozofii analitycznej. W tym sensie praca Szubki z jednej strony ma duże znaczenie zarówno dla historyka filozofii, proponując mu wstępną typologię nurtów filozofii określanych zbiorczym pojęciem szkoły analitycznej i ukazując jej merytoryczne związki z filozofiami minionych wieków, chociażby Arystotelesa, D. Hume'a czy I. Kanta (daje mu więc swoisty klucz do jej rozumienia), z drugiej — jest nieoceniona dla filozofa, prezentując mu szeroki wachlarz rozmaitych idei oraz argumentacji stosowanych w filozofii analitycznej wraz z oceną ich wartości i konkluzywności.

Szczególnie przy tym ważną i pomocną jest praca Szubki dla filozofa zajmującego się zagadnieniami metafizycznymi (czy ontologicznymi) oraz epistemologicznymi. W pierwszym przypadku przede wszystkim z racji zawartych w niej szczegółowych analiz problemu kategorii bytowych, w drugim — z racji prezentacji dyskusji wokół problemu sceptycyzmu, identyfikacji przedmiotów, realizmu i idealizmu, a także roli i znaczenia schematu pojęciowego, za pomocą którego jesteśmy zmuszeni myśleć o świecie.

Nie sposób, na koniec, nie dostrzec, że u podstaw rozważań T. Szubki leży koncepcja filozofii jako racjonalnego dyskursu, filozofii skupionej nie tyle na wygłaszaniu oryginalnych tez czy tym bardziej na budowie systemu wiedzy o świecie na wzór wielkich filozofii przeszłości, ile na uzasadnieniu wygłaszanych twierdzeń oraz krytycznym osądzie tych wszystkich przedzałożeń, a nawet przesa-

dów, z którymi człowiek przystępuje do poznania. To zakładane przez Szubkę rozumienie filozofii jako racjonalnej krytyki naszego doświadczenia czy struktur wyznaczających funkcjonowanie naszego umysłu (często dzisiaj, chociażby w coraz modniejszym także w Polsce tzw. postmodernizmie, odrzucane) zasługuje na szczególne podkreślenie. Filozofia wszak, jeżeli ma cokolwiek wносить do ludzkiej kultury obok wiedzy naukowej, sztuki czy religii, musi ustalać pewne standardy myślenia, spełniać je oraz być w stanie je uprawomocnić. Znakomitym, wręcz modelowym, przykładem takiej właśnie pracy filozoficznej jest recenzowana tu książka T. Szubki.

Recenzowali *Renata Ziemińska i Ireneusz Ziemiński*